

DANUTA KREFT

CZŁOWIEK A KULTURA

Słowo „kultura” pochodzi od łacińskiego słowa *colere*, co znaczyło pierwotnie uprawiać rolę. Od Cycerona nabrało także nowego znaczenia w kontekście uprawy ludzkiego ducha. Terminem tym posługujemy się na oznaczenie wszystkiego, co pochodzi od człowieka jako istoty rozumnej. Działanie ludzkie zawsze odbywa się w materiale zastanym, w tworzywie naturalnym, zatem przetwarzanie natury, które nosi znamię rozumnego działania będzie domeną kultury. Innymi słowy, „Kultura jest racjonalizacją natury”¹. Tworzywem podlegającym racjonalizacji może być sam człowiek, we wszystkich jego wymiarach, jak i otaczająca go rzeczywistość. Tak więc o tyle, o ile stają się one podległe rozumowemu działaniu człowieka są przejawem kultury. Wszelkie bowiem przejawy ludzkiego ducha kierowane rozumem, a więc ludzkie działanie, jak i twory przyrody mu podporządkowane stanowią kulturę w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Podstawowe dziedziny kultury to: nauka, etyka, sztuka i religia. O ile celem nauki jest prawda, moralności dobro, sztuki piękno, to religia jest dziedziną spinającą wszystkie te dziedziny, a więc naukę, moralność i sztukę.

1. Nauka jako dział kultury.

W nauce motywem wiodącym jest poznanie. Poznanie stanowi wewnętrzne doświadczenie człowieka, które pozostaje w związku z

¹ M. A. KRĄPIEC. *Ja-człowiek*. Lublin 1991 s. 236.

otaczającym go światem. W filozofii rozpowszechnione jest jednak, takie ujęcie poznania, które odwołuje się do czystej świadomości tak, jak ma to miejsce w systemie Kartezjusza. Poznanie dotyczy umieszczonych w polu świadomości idei. Idee cechuje jasność i wyrazistość, przez co dają nam poznanie pewne. Fundamentów wiedzy nie należy szukać w przedmiocie, który należy do świata zewnętrznego, lecz w podmiocie, w świadomym duchu. Kartezjusz mówił: „Tak to myślenie! Ono jedno nie daje się ode mnie oddzielić. Ja jestem, ja istnieję; to jest pewne. Jak długo jednak? Oczywiście jak długo myślę; bo może mogłoby się zdarzyć, że gdybym zaprzestał w ogóle myśleć, to natychmiast bym cały przestał istnieć. Teraz przyjmuję tylko to, co jest koniecznie prawdziwe; jestem więc dokładnie mówiąc tylko rzeczą myślącą, to znaczy umysłem (*mens*) bądź duchem (*animus*), bądź rozsądkiem (*intellectus*), bądź rozumem (*ratio*)”². Myślenie jest więc tym samym co istnienie: „Myślę więc jestem”. Jest to prawda niezachwiana i pewna.

Inaczej problem poznania rozwiązuje filozofia realistyczna, wskazując na fakt relacji i styczności ducha ze światem materialnym „właściwie poznanie jest w pewnym sensie jedynym łącznikiem człowieka z tym wszystkim, co jest w nim samym i poza nim, że właśnie poznanie jest czynnikiem łączącym człowieka ze światem, to rzecz jasna, chodzi tu o jakąś ludzką łączność, a więc łączność świadomą”³. To co poznajemy, to konkretna rzecz materialna, która ujęta jest za pomocą pojęć będących sensem wyrażen ogólnych. Kształtują się one w oparciu o poznanie zmysłowe, czy nad nim są nadbudowane. Poznanie posiada zatem strukturę złożoną, odbywa się w wymiarze materialnym i duchowym. Funkcje poznawcze u swych podstaw związane są z działaniem organów cielesnych jak wzrok, słuch, dotyk, węch i smak, ale oprócz poznania zmysłowego właściwe jest im również poznanie intelektualne. Wszelkie przejawy organiczne są konieczne, ale niewystarczające w uzyskaniu ostatecznych rezultatów poznania. Praca naszego organizmu stanowi konieczną stronę materialną, bez której nie ma poznania. Wszelkie przemiany organiczne „Są jego zaczątkiem, są jego konieczną stroną materialną, są racją poznania bytu konieczną, ale nie wystarczającą. Poznanie nadbudowuje się na wszystkich

² KARTEZJUSZ. *Medytacje II*. Tłum. M. Ajdukiewicz. Warszawa 1958 s. 22-23.

³ M. A. KRĄPIEC. *Odzyskać świat realny*. Lublin 1993 s. 41.

tych przemianach organicznych, jakie zachodzą przy zaistnieniu faktu poznania⁷⁴. Ludzkie poznanie różni się od tego, które występuje u zwierząt. Bo o ile u zwierząt mamy do czynienia z dokładną reakcją na konkretny bodziec, to człowiek poznając ten sam przedmiot świata materialnego rozumie go, a zatem ujmuje go jako byt w sobie zdeterminowany. Zdaje sobie przy tym sprawę z tego, że to on sam poznaje, a zatem uobecnia się w doświadczeniu własnego „ja”. „Słowem w naszym zmysłowym poznaniu nie ma czystego, tylko zmysłowego przeżycia poznawczego, ale w przeżyciu zmysłowym jest zarazem rozumienie rzeczy poznawanej; jest więc zarazem rozumowe czyli intelektualne poznanie rzeczy, którą widzę, słyszę, dotykam, czuję, smakuję⁷⁵. Mimo, że poznanie wskazuje na jakiś przedmiot z zewnątrz, przez oddziaływanie świata na nasze ciało, to człowiek, dzięki swemu rozumowi nie tylko widzi przedmiot poznania, ale i go rozumie. Niemniej nie można utożsamiać struktur poznawczych, zmysłowych i intelektualnych. Mając na uwadze ludzkie poznanie wskazujemy na te akty poznawcze, które są rozumieniem rzeczy. Rozumieć znaczy wytworzyć w naszym poznaniu pojęcie o rzeczy, czyli znaku przezroczystym reprezentującym daną rzecz. „Poznając jakiś przedmiot «rozumiemy» go w utworzonym przez nas pojęciu, które jest «sensem» wyrażenia ogólnego⁷⁶. Rzecz dostępna jest o tyle, o ile jest naznaczona poznawczo, a mimo to poznają konkretny byt, a nie o nim pojęcie. „Rzeczywistość bowiem nie znaczone systemem znaków poznawczych nie ma wartości poznawczej⁷⁷. W procesie poznania doniosłą rolę odgrywa sfera znaków przezroczystych, gdyż to właśnie w nich spełnia się rozumienie rzeczy poznawanej. „Poznając bowiem rzecz muszę u siebie samego, w moim aparacie poznawczym wyprodukować jakby «obraz zastępczy» samej rzeczy, dzięki czemu jakby interioryzuję rzecz samą w moim aparacie poznawczym. Poprzez akty poznawcze tworzę u siebie pojęcie rzeczy, które jest właśnie znakiem przezroczystym, skierowującym moje poznanie na samą rzecz⁷⁸.

⁴ TENZE. *Kim jest człowiek? W: Wprowadzenie do filozofii*. Red. M. A. Krapiec, S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, P. Jaroszyński. Lublin 1992 s. 19.

⁵ *Tamże*. s. 20.

⁶ *Tamże*. s. 22.

⁷ *Tamże*. s. 22.

⁸ *Tamże*. s. 21.

Ujęcie poznawcze materii dokonuje się w systemie znaków przezroczystych, a więc pojęć, sądów i rozumowań, które stanowią przedmiot naszego intelektualnego poznania. Rzecz sama w sobie jest poznawalna, o ile jest uchwytna w świetle wyrażeń danego języka. Utworzyć w naszym poznaniu pojęcie rzeczy, przez które rozumiemy daną rzecz, to znaczy uchwycić ją w pewnym aspekcie. Nasze poznanie nie ujmuje dogłębnie i wyczerpująco samej rzeczy, lecz stanowi poznanie aspektowe, wybiórcze. Ujmuje tylko te cechy rzeczy, które są najbardziej widoczne; te które najbardziej nas interesują i są nam potrzebne. „Z ujętych z rzeczy cech, nieustannie tworzymy w sobie «obraz zastępczy» rzeczy, czyli nasze pojęcie, będące przezroczystym znakiem samej poznawanej rzeczy”⁹. Utworzone przez nas pojęcie, jako znak przezroczysty nie zatrzymuje na sobie naszej uwagi poznawczej, ale ukierunkowuje nasze poznanie na sam przedmiot-rzecz. Sama rzecz jest przedmiotem naszego poznania, a nie znak, który jest zawsze przyporządkowany istniejącej rzeczy. Nasze pojęcia i sądy są w swej strukturze odmienne od przedmiotów materialnych. Do natury przedmiotu materialnego należy jego budowa czasoprzestrzenna, dzięki czemu są mierzalne, konkretne, zmienne i niekonieczne. Tymczasem pojęcia reprezentujące nasze poznanie są ogólne, konieczne i stałe, i w swej strukturze znakowej posiadają charakter niematerialny, niemierzalny w żaden sposób. A to co niemierzalne nie może być przedmiotem materialnym. Dlatego akty intelektualne będące nośnikami pojęć są również niematerialne. Proces poznania, jak i wszelkie jego akty jako niematerialne suponują istnienie niematerialnego rozumu. „A to jest niesprzeczne, tylko przy istnieniu rozumu, czyli intelektu niematerialnego jako właśnie źródła i przyczyny sprawczej naszego poznania ludzkiego. Oczywiście intelekt niematerialny byłby nie do przyjęcia bez samodzielnie istniejącego podmiotu niematerialnego – duszy – jako pierwszego źródła czynności ludzkich”¹⁰. Niematerialność struktur poznawczych świadczy o duchowych właściwościach człowieka. Mimo to, wszelkie działanie człowieka, w tym także poznawcze nie uwalnia go od materii. Człowiek jest bowiem bytem złożonym duchowo-materialnym, dlatego wszelkie jego działanie nosi na sobie piętno materii i ducha. Poznanie polega zatem na uzgadnianiu treści poznania z rzeczywistością.

⁹ *Tamże*. s. 22

¹⁰ *Tamże*. s. 28.

W oparciu o tak rozumiane poznanie Grecy stworzyli nową dziedzinę kultury zwaną *theoria*. „Theoria obejmuje całą sferę poznania zwanego poznaniem naukowym. Jest to usprawienie rozumu do poznania prawdy o rzeczywistości ze względu na samą prawdę”¹¹. Szczególny akcent położony jest na wartość poznania dla samego poznania. „Poznanie dla samego poznania jest naturalnym celem ludzkiej natury. Jak więc człowiek składa się z ciała i duszy, a w duszy są różne władze, wśród których najwyższym jest rozum, to ciało istnieje dla duszy, a w duszy poszczególne władze są dla rozumu”¹². Tak więc bezinteresowne poznanie prawdy jest celem nauki, zaś nauka zajmuje pierwsze miejsce w kulturze.

W czasach nowożytnych sytuacja uległa zmianie, gdyż hasłem przewodnim stała się użyteczność. „Nauka ma bowiem być tym, co pozwoli człowiekowi zapanować nad przyrodą, światem, a nawet kosmosem; nauka ma przyczyniać się do ulepszania i doskonalenia człowieka, a także całego społeczeństwa”¹³. Co za tym idzie „Utylitaryzm w sferze materialnej doprowadza do przekształcenia nauki w technologię, w sferze humanistycznej – do przekształcenia filozofii w ideologię. Technologizacja nauk ścisłych oraz ideologizacja nauk humanistycznych oto efekt zmian, których skutki odczuwamy po dziś dzień i to w coraz większym stopniu”¹⁴. Na plan pierwszy zaczęły się wysuwać cele praktyczne. I tak Bacon, który był prekursorem nowożytnej koncepcji nauki twierdził, że „największe znaczenie ma ta wiedza, która dostarcza najwięcej korzyści, która jest najbardziej użyteczna”¹⁵. Rozwinęło się dzięki temu pojęcie doświadczenia, którego celem była weryfikacja jakiejś teorii. Tak rozumiane doświadczenie miało charakter matematyczny. Inną istotną cechą nauki nowożytnej była matematyzacja poznania naukowego. „Na plan pierwszy wysuwa się ilość. Poznać coś naukowo, to wykryć prawa wyrażone matematycznie. Miejsce fizyki metafizycznej zajmuje fizyka matematyczna. Nauka szuka praw ilościowych. Pytanie jak? Jest nieodłącznie związane z pytaniem ile?”¹⁶ Nauka w ten sposób uległa odmetafizycznieniu, nie dawała bowiem odpowiedzi na pytanie o naturę rzeczy ani ich

¹¹ P. Jaroszyński. *Nauka w kulturze*. Radom 2002 s. 328.

¹² *Tamże*. s. 35.

¹³ *Tamże*. s.154.

¹⁴ *Tamże*. s.155.

¹⁵ *Tamże*. s. 167.

¹⁶ *Tamże*. s. 240.

przyczynę. „Funkcje rozumu teoretycznego, jak i nauki teoretyczne zostają jednoznacznie napiętnowane jako wypływające ze skażonego źródła. Natomiast cała energia rozumu zostaje teraz skierowana na cele praktyczne”¹⁷. Nauka odeszła tym samym od prawdy: „Celem życia człowieka ma być panowanie nad światem. Świat staje się w tym momencie wielkim warsztatem pracy, w którym wyrabiane są narzędzia, pozwalające na opanowanie świata i kosmosu”¹⁸. Takie rozumienie nauki zniekształca cały obraz kultury, traktując człowieka jak jej cel – prawdę, czysto instrumentalnie. Kultura odchodząc od moralności i religii ogranicza się do manipulowania ludźmi. Człowiek traktowany jest w sposób przedmiotowy. Należy więc powrócić do klasycznej wersji *theoria*, której celem ostatecznym jest prawda umożliwiająca osobowy rozwój człowieka. Człowiek jako byt osobowy posiada rozum, a podstawową jego czynnością jest poznawanie, dzięki któremu spełnia się jako człowiek. „Celem nauki rozwijanej w ramach *theoria* jest ostatecznie prawda umożliwiająca w ten sposób rozwój samego człowieka. Rozum, stanowiąc istotną część naszego człowieczeństwa (jesteśmy osobami, a nie rzeczami), aktualizuje się poprzez poznawanie prawdy, a nauka, należąc do *theoria*, ma na względzie prawdę jako prawdę”¹⁹.

2. Etyka a kultura.

Do kultury należy też moralność. Stanowi ona przykład realizacji człowieka w istotnie ludzkim rozumieniu. Każdy byt ludzki składa się z ciała i duszy będącej źródłem istnienia ciała i autonomicznego działania. „Punktem wyjścia jest mianowicie stwierdzenie doświadczalnej różnicy, jaka w całości kształcie dynamizmu człowieka zachodzi pomiędzy „człowiek działa” i „(coś) dzieje się w człowieku”²⁰. Wskazuje się tym samym na moment sprawczości, które to przeżycie, oddziela działanie człowieka od wszystkiego, co się w nim tylko dzieje. Kiedy „coś dzieje się w człowieku”, nie jest on świadomy swej sprawczości, zachowuje się w sposób bierny wobec dynamizmu zmian, które w nim się dokonują. Dopiero moment sprawczości obecnej w działaniu wskazuje na aktywność podmiotu jako świadomej siebie przyczyny

¹⁷ *Tamże*. s. 201.

¹⁸ *Tamże*. s. 206.

¹⁹ *Tamże*. s. 331

²⁰ K. WOJTYŁA. *Osoba i czyn*. Lublin 1994 s. 116.

sprawczej działania. „Być przyczyną to znaczy wywoływać zaistnienie oraz istnienie skutku, jego *feri* oraz *esse*. Człowiek więc w sposób najpełniej doświadczalny jest przyczyną swego działania. Zachodzi wyraźnie przeżywany związek przyczynowy pomiędzy osobą i czynem, który powoduje, że osoba, czyli każde konkretne ludzkie «ja», musi czyn uważać za skutek swej sprawczości i w tym znaczeniu za swoją własność”²¹. Człowiek jest nie tylko sprawcą swego działania, ale jest także jego twórcą. „Jest to ta twórczość, dla której pierwszym tworzywem jest sam człowiek. Człowiek przez działanie kształtuje przede wszystkim siebie samego”²². Karol Wojtyła nazwał to samostanowieniem „samostanowienie wskazuje na to, że ktoś sam stanowi o sobie”²³. Czyny ujawniają człowieka jako osobę, dlatego czynom przysługuje wartość moralna. „Powstaje przez to w człowieku nowy jakościowy byt. Jest to byt moralny”²⁴. Z tego to powodu, każdy akt decyzyjny jest aktem moralnym, który urzeczywistnia jeden spośród wielu sądów praktycznych o dobru. W akcie decyzyjnym konieczne jest realne odniesienie do bytu, który pojęty jest jako dobro. Dobro zatem działa jako przyczyna sprawcza, która pobudza podmiot do działania, wyprowadza go z bierności i sprawia, by działał w jego kierunku. Człowiek poznaje naturę dobra i kieruje ku niemu swoją wolą, dzięki czemu dobro staje się przedmiotem mego pożądania. Niezbędnym warunkiem realizacji dobra jest ludzka wola jako źródło ludzkiego działania. Dobro jest zatem celem dążeń człowieka. Celem działania jest konkretny byt pojęty jako dobro. Byt i dobro jest tym samym. Tylko realnie istniejący byt może być celem, a zatem dobrem realnym.

W jednym człowieku odbywa się dramat „natury i osoby”, polegający na tym, że na bazie natury zdeterminowanej formułuje się istotnie ludzka możliwość działania wolnego transcendującego świat materii. Pojawia się odróżnienie dziania się na mocy zdeterminowanej natury, od tego, że ja działam, gdyż działanie zależy ode mnie i za nie ponoszę odpowiedzialność. Takie działanie dokonuje się we wnętrzu człowieka, w ludzkim duchu. Przedmiotem ludzkiego działania jest cel, którym jest byt pojęty jako dobro. Odczytanie dobra dokonuje się z udziałem rozumu, który determinuje akty naszego działania. Każda

²¹ *Tamże*. s. 117.

²² *Tamże*. s. 120.

²³ *Tamże*. s. 154.

²⁴ M. A. KRAPIEC. *U podstaw rozumienia kultury*. Lublin 1991 s. 127.

rzecz jest dobra, o ile Dobro wyraża swe podobieństwo z Dobrem Najwyższym, które jest celem ostatecznym. Wola dążąc do dobra, chce każdego dobra na wzór Dobra Absolutnego. „W tym sensie dobrem istotnym może być tylko Absolut będący istnieniem sam przez się, a wszelkie inne dobra realne są dobrami rzeczywistymi w takiej mierze, w jakiej istnieją przez partycypację Istnienia Pierwszego”²⁵. On sam jest istotą dobra, zawsze dobru wszystko jest przyporządkowane. Wszystko z natury swej podąża ku dobru. Sprawą natury rozumnej jest rozumne odczytanie i świadome przyporządkowanie się woli Absolutu.

Odczytana treść dobra determinuje nasze działanie ukazując jednocześnie możliwość działania wolnego, transcendującego świat materii. Innymi słowy, ludzkie „ja” góruje nad światem materii i przyrody, który nie posiada cech bytu osobowego, „na doświadczeniu transcendencji osoby w czynie (...) opiera się przekonanie o duchowości człowieka (...) Duchowe jest to, co niematerialne – to, co wewnętrznie niesprowadzalne do materii”²⁶. Znaczy to, że ten, kto działa na mocy samostanowienia, sam siebie przeżywa jako istotę wolną. Człowiek jest wolny, gdyż w dynamizmie swego bytowania zależy sam od siebie „podstawowe znaczenie wolności człowieka, wolności woli, oparte na doświadczeniu, każe nam na pierwszy plan wysunąć zależność, mianowicie zależność w dynamizmie od własnego ja”²⁷. Działanie ludzkie będąc świadomym i wolnym, zawsze jest związane z materią, a zatem musi być nacechowane potencjalnością samej materii. „Nie ma zatem ludzkiego działania, które w samym procesie działania odbywałoby się bez materii i poza materią. Ale z drugiej strony, dusza samodzielnie istniejąc w sobie samej jako podmiocie i istnienia tego udzielając materii-ciału, transcenduje swe ciało i swoją materię w postaci takich czynności, które w swej strukturze bytowej są niematerialne”²⁸. Idąc śladem św. Tomasza Krapiec powie, że: „Wolność bowiem jest sposobem działania ludzkiej osoby spotencjalizowanej. Taki byt osobowy, jakim jest człowiek, istnieje i żyje istnieniem-życiem duszy. Ale działać może jedynie poprzez materię zorganizowaną przez siebie do bycia ludzkim ciałem”²⁹. Dusza przenika materię i organizuje ją od

²⁵ *Tamże*. s. 71.

²⁶ WOJTYŁA. *Osoba i czyn*. s. 223.

²⁷ *Tamże*. s. 163.

²⁸ M. A. KRAPIEC. *Ludzka wolność i jej granice*. Warszawa 1997 s. 25.

²⁹ *Tamże*. s. 33.

podstaw, aż po sam koniec, jakim jest poznanie intelektualne i miłość. Człowiek w poznaniu zwraca się ku rzeczom, ubogaca się treściami bytów poznawanych, a z drugiej strony, dzięki pożądaniu widzi je jako dobro, które wypełnia i doskonali człowieka. Byt osobowy tworzy zatem system działania poznawczy i pożądawczy. Wolny wybór łączy akty rozumu i woli w momencie decyzji. „Swobodny wybór może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy człowiek ukonstytuuje siebie od wewnątrz jako czynnik działania”³⁰. Wola w swych aktach dobrowolnie wyłonionych nie może podlegać przymusowi, gdyż akty te wypływają z wewnętrznego źródła. Nasza wolność działania dotyczy zatem wewnętrznych decyzji bezpośrednio wyłonionych z nas samych. To wewnętrzne przeżycie decyduje ostatecznie o postępowaniu człowieka. Działanie dotyczy człowieka jako osoby i właściwe jest każdemu z racji tego, że jest człowiekiem. Wszelki akt decyzji jest nieodłączny od faktu bycia człowiekiem, toteż kształtuje ostatecznie osobowość człowieka. Człowiek tworzy osobę poprzez akty wolnej decyzji. Każdy akt decyzyjny jest zatem aktem moralnym, który urzeczywistnia jeden spośród wielu sądów praktycznych o dobru i nim determinuje się do działania. W ten sposób zachodzi autodeterminacja, która stanowi istotny moment ludzkiej wolności. I ten moment zdeterminowania się konstituuje realny akt działania. „Każdy akt decyzyjny jest zawsze aktem moralnym, bo byt jest moralny przez to, że ja sam wybieram siebie spośród wielu sądów praktycznych i urealniam przez działanie jego treść; a treść ta jest ze swej natury albo zgodna, albo niezgodna ze strukturą danej rzeczy, odczytanej przez mój sąd teoretyczny (...) zgodność sądu praktycznego w decyzji z moim sądem teoretycznym już mnie konstituuje moralnie dobrym, a widziana przez mnie niezgodność w tymże sądzie decyzyjnym konstituuje mnie moralnie złym”³¹. Praktyczne sądy decyzyjne zawsze muszą powstać w zgodzie z sądami teoretycznymi. Jeśli zachodzi brak zgodności to oznacza to rozpad jedności wiedzy i działania. Moralność to ludzka decyzja, która pozostaje w relacji transcendentальной do natury bytu, odczytanej w sądzie teoretycznym, która jest ujęciem bytu jako dobra związanego z Dobrem Najwyższym.

³⁰ KRAPIEC. *U podstaw rozumienia kultury*. s. 163.

³¹ *Tamże*. s. 93.

3. Sztuka a kultura.

Jak celem nauki (*teoria*) jest poznawanie i nauki teoretyczne, i dlatego nic nie wytwarzają i nic nie czynią, tak w naukach praktycznych (*praxis*) sama czynność jest celem i nie ma wytworu różnego od czynności. W naukach wytwórczych (*poiesis*) celem jest wytwór, który jest czymś różnym od samych czynności.

Twórczość artystyczna jest dziełem intelektu, który przyswaja sobie w aktach poznania zastane treści, aby je później przekształcić według właściwych sobie celów. Przy czym „przyswojenie sobie w akcie poznania zastanych treści jest nadaniem im intencjonalnego sposobu bytowania – czyli bytowania w naszych aktach poznawczych i przez nasze akty poznawcze – to pierwotnym sposobem istnienia kultury *toute court* jest właśnie istnienie intencjonalne w nas i przez nas. To człowiek jest twórcą kultury już w momencie tworzenia sobie pojęcia”³². Owo pojęcie może być uprzedmiotowione, przekształcone i może stać się planem – wzorem ludzkiego działania wytwórczego. Podstawą naszej ingerencji w zastaną naturę jest intencjonalny sposób istnienia. Jeśli człowiek zamierza poznawać swoje dowolne układy przedstawiń wówczas zmienia się przedmiot poznania. Przedmiotem poznania nie jest wówczas rzecz, ale jego własny układ i w tym miejscu rozpoczyna się sztuka. Dotyczy ona własnych konstrukcji umysłowych naszych przedstawiń, które biorą początek w rzeczy. Treści pierwotnie intencjonalne w naszych aktach rozumu mogą i często są przenoszone na materiał pozapsychiczny. Treść artystyczna naniesiona na materiał pozapsychiczny musiała wcześniej zaistnieć w intelekcie, aby potem mogła być wcielona w materię, usamodzielniając się w swym bytowaniu. „Treści pierwotnie istniejące w myśli i przez myśl mogą być wyrażone na zewnątrz, gdyż mogą być zapodmiotowane w innym, bo pozapsychicznym materiale”³³. Są one wyrażone w systemie znaków, symboli. Tak jak mowa jest zewnętrznym wyrazem, symbolem, znakiem wewnętrznych treści świadomych, tak i inne działania mogą pełnić te same funkcje. To dzieła sztuki mają również charakter znakowy. „Tego rodzaju zewnętrzne wyrazy ludzkich przeżyć poznawczych należy zaliczyć do systemu znaków umownych, do

³² Krapiec. *Ja-człowiek*. s. 249.

³³ *Tamże*. s. 252.

systemu symboli w stosunku do znaczonej wewnątrznie i mniej lub bardziej świadomie treści intencjonalnej³⁴. Wszędzie zatem w wytworach sztuki mamy do czynienia ze związkiem pomiędzy ludzkim dziełem a duchowym przeżyciem stojącym u podstaw zaistnienia dzieła. Wszystko, co w zastanym materiale pozapsychoicznym zostało nadbudowane przez ludzkiego ducha jest wtórnie intencjonalne, jest jakimś znakiem-symboliem poznawczego sensu żywionego przez ludzką myśl. I właśnie ta wtórna intencjonalność jest odczytywana przez ludzkiego ducha. Twory ludzkiego ducha są pochodne od przeżyć psychicznych, są przyporządkowane ludzkiemu duchowi u odbiorcy. „Zewnętrzne dzieła kultury, jako kulturowe, będące znakami-symbolami poznawczego sensu, w oderwaniu od ludzkiej poznającej psychiki tracą swój sens³⁵. Innymi słowy „twory kulturowe nie istnieją w sobie i dla siebie, lecz są pochodne od ducha i dla ducha, to można przyjąć twierdzenie o trwałym i nietrwałym sposobie istnienia kultury³⁶. Dzieła kultury zapodmiotowane w materii podległe są prawom materii, a więc jej przemianom i przemijaniu, dlatego nie mają szans istnienia trwałego i czasowego: „Jeśli mogą przetrwać, to jedynie w duchu i przez ducha ludzkiego³⁷. Szanse przetrwania mają dopiero w człowieku, o ile ten posiada nieśmiertelne i wieczne pierwiastki duchowe. Dzięki przymiotom duchowym twory kultury są ponadczasowe.

Każda dziedzina kultury posiada różne kryteria oceny. Jeśli w poznaniu teoretycznym jest nim prawda, w porządku praktycznym czyli moralnym jest dobro, to kryterium tworzenia jest piękno. Są to transcendentalia. Rozumienie piękna transcendentalnego łączy prawdę z dobrem w jedną całość. Transcendentalną wartość piękna uznaje się za pochodną, zależną od transcendentalnej prawdy, jak i transcendentalnego dobra. „Piękno stanowi transcendentalną wartość, ale nie jest bezpośrednio właściwością bytu, bo można je intelektualnie dostrzec, jedynie po uświadomieniu sobie prawdy i dobra. Piękno stanowiłoby jakąś syntezę prawdy i dobra³⁸. Dopiero byt jako piękno syntetyzuje stronę inteligibilną i amabilną. „Chodzi tu o to, że każdy byt jest

³⁴ *Tamże*. s. 253.

³⁵ *Tamże*. s. 255.

³⁶ *Tamże*. s. 257.

³⁷ *Tamże*. s. 257.

³⁸ M. A. KRAPIEC. *Byt i piękno*. „Zeszyty Naukowe KUL” 6:1963 s. 21.

amabilny i poznawalny, że jeśli pojawia się przed nami, to może być przez nas pokochany i poznany, że w bycie nie ma nic, co nie mogłoby wzbudzić miłości i poznania³⁹. Tomaszowe ujęcie piękna jako tego, co oglądane wzbudza upodobanie będzie oparte na poznaniu bytu. „Wskutek tego tak ujrzany byt budzi upodobanie. Trudno tu zresztą mówić o «syntezie» prawdy i dobra w pięknie. Przecież byt sam w sobie jest jeden i niepodzielny⁴⁰. Rozumienie bytu ma charakter analogiczny. Pozwala ująć całą rzeczywistość bez równoczesnego przekreślenia jego różnorodności. Analogia zawiera nie tylko podobieństwa, ale i różnice. Przedmiotem ludzkiego poznania, tak zmysłowego, jak i intelektualnego jest realnie istniejący byt, który istnieje poza podmiotem, ale który przez podmiot jest poznawczo interioryzowany i oglądany. Kontakt z bytem, który jest pięknem wyzwala w człowieku życie osobowe. Życie osobowe to nie tylko poznanie, ale i miłość. „Jeśli bowiem staniemy na stanowisku, że paralelna w stosunku do intelektu jest w nas władza rozumnego pożądanego, to władza ta ujawnia się także w postaci działania. I jak działanie w porządku poznawczym wyraża się w postaci pojęć (i sądów) tak też w porządku pożądanym pierwszym wyrazem woli jest również wewnętrzna modyfikacja aktu działania, która w tradycji filozofii scholastycznej nazywa się aktem miłości⁴¹. Próbując wyjaśnić czym jest miłość należałoby wskazać, że „Miłość więc byłaby pierwotnym «dostosowaniem się», «wewnętrznym upodobaniem», «jakby przemianą przedmiotu umiłowanego w miłującym», «współmiernością», «dorównaniem»⁴². Miłość pojęta jest zatem jako pierwotna i zasadnicza racja działania. Porównując w przeżyciu psychicznym akt poznania z aktem miłości, należy zwrócić uwagę, że pojęcie, które w poznaniu wskazuje na rzecz, w akcie miłości jest działaniem. Chociaż można kochać nawet przy małym poznaniu, to niemożliwe jest intensywne poznanie przy braku miłości, czyli umiłowania danego przedmiotu. „Przedmiot, byt «ujrzany» – rzecz jasna w kontemplacyjnej wizji (zasadniczo intelektualnej, bo o taką kontemplację tutaj chodzi) – wzbudza «upodobanie» czyli wyzwala w naszym rozumnym pożądanym akt miłości w jej pierwszym i pierwotnym przejawie⁴³. I tak definicja piękna św. Tomasza *pulchra sunt*

³⁹ P. JAROSZYŃSKI. *Spór o piękno*. Kraków 2002 s. 200.

⁴⁰ KRAPIEC. *U podstaw rozumienia kultury*. s. 158.

⁴¹ TENŻE. *Byt i piękno*. s. 25.

⁴² *Tamże*. s. 26.

⁴³ *Tamże*. s. 26.

quae visa placet, „piękne jest to, co ujrane (moment wizji) wzbudza upodobanie” uwzględnia oba elementy życia człowieka, a więc poznanie i miłość. Moment wizji zasadniczo dotyczy wizji intelektualnej, aczkolwiek można tu mówić również o wizji zmysłowej, zwłaszcza wzrokowej. Odpowiada jej moment zaangażowania się wolitywnego zwanego miłością. Miłość ta jest bezinteresownym zachwytem ujrzanego przedmiotu. I właśnie o to chodzi, o moment radości, upodobania, które płynie w trakcie oglądu przedmiotu. Cała jednak treść aktu poznawczego pochodzi od rzeczy. Intelpekt i wszelkie władze poznawcze odzwierciedlają jedynie treść jaką rzecz w sobie posiada. W ten sposób gwarantuje się obiektywność przeżyć poznawczych, gdyż suponuje się istnienie przedmiotu poznania, który wdraża swą treść w aparat poznawczy człowieka „Jednak prawdą jest i to, że w osobiście dysponowanej wizji, lub postrzeganiu, zawsze ujmujemy treści, które są w rzeczy, których nośnikiem jest sama rzecz. Nie znaczy to, że nie może zadziałać tutaj nasz aparat poznawczy”⁴⁴. Podsumowując, „W świetle realistycznej teorii poznania momenty poznawczej wizji i płynące z niej, z nią związanej rozkoszy, upodobania są zobiektywizowane”⁴⁵. Momentem decydującym w obiektywnej strukturze bytu przez percepcję piękna jest moment konstytuujący samą bytowość. I tak dla św. Tomasza momentem konstytuującym bytowość jest istnienie, i to właśnie w istnieniu dostrzegł ontyczne podstawy piękna. „Wszystko, co jest istniejące – jest piękne, bo jest pochodne od istnienia czystego Boga, który jest pięknem samoistnym”⁴⁶. Metafizyczne piękno polega na całościowym związaniu bytu z porządkiem intencjonalnym, a więc z poznawczą wizją i budzącym się z niej pierwszym aktem miłości.

4. Religia a kultura.

Rozważając zagadnienie kultury europejskiej, która jest syntezą nauki, moralności i sztuki trzeba zwrócić uwagę na wkład w jej dziezictwo religii chrześcijańskiej. Chcąc zrozumieć fakt religijności należy odwołać się do najgłębszych pokładów osoby ludzkiej. To bytowa struktura człowieka i jej rozumienie pozwala ostatecznie wyjaśnić

⁴⁴ *Tamże*. s. 31.

⁴⁵ *Tamże*. s. 31.

⁴⁶ *Tamże*. s. 32.

zachowanie religijne. Punktem wyjścia dla ich zrozumienia jest afirmacja otaczających go bytów, a w tym i własnego istnienia, ludzkiego «ja» jako podmiotu ludzkich działań. „Ta afirmacja bytów istniejących poza człowiekiem stanowi punkt wyjścia i konieczny warunek afirmacji własnego ludzkiego istnienia, ludzkiego «ja» jako podmiotu ludzkich działań”⁴⁷.

Doświadczenie to jest pierwotne i podstawowe będąc fundamentem ludzkiej egzystencji zanurzonej w bycie. Byt ujęty od strony istnienia ujawnia nam swoją przygodność, a zatem to, że nie jest konieczny, lecz kruchy i utracalny. „Afirmacja własnego istnienia jest równocześnie doświadczeniem jego utracalności, kruchości, niepełności, skończoności. Człowiek wie, że może przestać istnieć i to może przestać istnieć w każdej chwili, poznaje bowiem zanikanie bytów z otaczającego go świata, przeżywa śmierć osób bliskich”⁴⁸. Człowiek doświadcza tego, że nie panuje całkowicie nad swoją bytowością, ma świadomość, że ona nie zależy od niego. Rodzi to potrzebę zawierzenia swego kruchego istnienia innym bytom, szuka umocnienia w otaczającym go świecie, przedmiotach, osobach, ale wszelkie działania okazują się bezsilne wobec ostatecznego zagrożenia jakim jest śmierć. Poznanie tej bezsilności i ograniczoności prowadzi człowieka do poszukiwań ostatecznych źródeł ludzkiego istnienia. „Byt ludzki, który sobie nie wystarcza ma świadomość swej przygodności i przygodności świata zewnętrznego. Ta pierwotna świadomość postuluje istnienie bytu pełnego, absolutnego, który byłby uzasadnieniem i dopełnieniem osobowego życia człowieka”⁴⁹.

Doświadczając realnych związków ze światem, człowiek wie, że nie jest tylko częścią natury, postrzega w niej swoją odrębność jako byt osobowy. Dzięki swej duchowości, transcenduje, przekracza świat materii. „Człowiek uświadamia sobie swoje zakorzenienie w świecie i równocześnie swoją odrębność od świata. Uświadamiając sobie realne związki ze światem wie, że nie wchodzi w świat natury jako jego część czy funkcja, ale transcenduje go jako byt osobowy, świadomy swego bytu i ogarniający byt w ogóle, transcenduje go jako byt zdolny do wyboru przedmiotu swego poznania i przedmiotu swej miłości”⁵⁰.

⁴⁷ Z. J. ZDYBICKA, *Doświadczenie ludzkie podstawą afirmacji Boga*. „Roczniki Filozoficzne” 30:1982 z. 2 s. 6.

⁴⁸ *Tamże*. s. 7.

⁴⁹ Z. J. ZDYBICKA, *Człowiek i religia*. Lublin 1984 s. 128.

⁵⁰ *Tamże*. s. 125.

Człowiek jako byt świadomy pragnie poznać źródło swego istnienia, a także jego cel. „Pragnąc poznać podstawy swego bytu, poszukuje nie tylko źródeł swego zaistnienia, ale również swego celu – najwyższej wartości, która usensowniłaby jego życie”⁵¹. Podstawowym momentem przeżycia religijnego jest przeżycie stanu niewystarczalności oraz doświadczenie transcendencji.

Doświadczenie siebie jako osoby i swojej sytuacji egzystencjalnej ukazuje potrzebę drugiego Ty. Fakt religii wskazuje na potrzebę odniesienia człowieka do innej rzeczywistości, traktowanej jako mocne, transcendentne Ty, które posiada cechy bytu osobowego. „Dopiero przyjęcie istnienia osoby transcendentnej, pełnego ja ostatecznie wyjaśnia fakt istnienia osoby niepełnej”⁵². W ten sposób religia oznacza odniesienie człowieka do kogoś, „do jakieś innej, mocnej osoby, ku której cała nasza bytowość i cała psychika są skierowane”⁵³. Akt religijny to akt ludzki, czyli świadome i celowe działanie człowieka, w którym wyraża się i konstytuuje osobowy stosunek do rzeczywistości transcendentnej. „Faktem religijnym w pierwotnym i podstawowym znaczeniu jest samo odniesienie, skierowanie człowieka do rzeczywistości transcendentnej”⁵⁴.

Przedmiot religii nie ujawnia się jednak w sposób bezpośredni, lecz przez znaki i symbole, które wskazują na obecność Boga. Człowiek zdolny jest przyjąć skierowane ku niemu słowo i odpowiada na nie wiarą. Wiara jest aktem woli, za pomocą której dostrzegamy wartości osobowe przedmiotu religijnego. „Wiara ma charakter poznania zaangażowanego osobowo skoro w niej angażuje się wola, której aktywność ma charakter dążenia do ujrzanego dobra (miłość)”⁵⁵. Człowiek dostrzega w przedmiocie religijnym najwyższe dobro. Religia wyraża osobową więź człowieka z Transcendensem, który uzasadnia wszelkie akty poznania, miłości i twórczości. Religia wznosi się ku rzeczywistości ponadludzkiej i ponadnaturalnej, a jej działanie skierowane jest na Boga, który uzasadnia wszelkie formy aktywności człowieka. „Akt religijny, jako przeżycie i rzeczywisty wyraz osobowego związku człowieka z transcendentnym Ty, obejmuje całą osobę i przenika wszystkie dziedziny jej istnienia i działania”⁵⁶.

⁵¹ *Tamże*. s. 126.

⁵² *Tamże*. s. 130.

⁵³ *Tamże*. s. 130.

⁵⁴ KRAPIEC, *Ja-człowiek*. s. 363.

⁵⁵ *Tamże*. s. 372.

⁵⁶ *Tamże*. s. 391.

Ostatecznym celem osobowego kontaktu z Bogiem jest zjednoczenie się z Nim na zawsze, uznając Go za najwyższe dobro godne miłości. Wywołuje to w człowieku potrzebę zmiany, pełniejszego dostosowania się, upodobnienia się do *sacrum*. Aktywność człowieka w tym kierunku sprawia, że pragnie się wyzwolić z ograniczeń związanych z materią, ulegając coraz większemu uduchowieniu, aż po ostateczne zjednoczenie się z Bogiem, które jest przygotowaniem go do pełniejszego życia z Bogiem i w Bogu.

Podsumowanie

Prezentowany temat *Człowiek w kulturze* ma na celu ukazanie takiego rozumienia kultury, które ściśle wiąże się z człowiekiem we wszystkich jego działaniach. Działanie ludzkie dokonuje się już w zastanym świecie natury, zaś próba podporządkowania go rozumowi nosi na sobie znamię kultury. Kultura jest racjonalizacją natury. Obejmuje ona zarówno naukę, moralność, sztukę i religię.

W nauce mamy do czynienia z poznaniem, które wiąże wewnętrzne doświadczenie człowieka z realnie istniejącym bytem. Poznajemy więc konkretną rzecz materialną, która jest przedmiotem poznania zmysłowego, aby w oparciu o nie, w poznaniu rozumowym wytworzyć dane jej pojęcie, które jest sensem wyrażenia ogólnego. Ujęcie poznawcze materii dokonuje się w systemie znaków przezroczystych, a więc pojęć sądów i rozumowań, które są przedmiotem poznania intelektualnego. Proces poznania, jak i wszelkie jego akty są niematerialne i jako takie suponują istnienie niematerialnego rozumu. Niematerialność struktur poznawczych świadczy o duchowych właściwościach człowieka. W oparciu o tak pojęte poznanie w starożytności doszło do utworzenia takiej dziedziny kultury jak *theoria*. *Theoria* dotyczyła poznania naukowego, którego celem była prawda. Nauka powinna się więc kierować bezinteresownym poznaniem prawdy. Sytuacja zmieniła się w czasach nowożytnych, w których celem nauki była użyteczność. Sposobem weryfikacji teorii stało się doświadczenie pojęte w sposób matematyczny. Dokonała się więc matematyzacja poznania naukowego. Nauka odeszła tym samym od prawdy, a jej miejsce zajęły cele praktyczne. Tak rozumiana nauka zniekształca obraz kultury, traktując człowieka nie jako cel, lecz środek do realizacji celu, czyli czysto instrumentalnie. Należy zatem odbudować w kulturze klasyczny model nauki, którego celem jest prawda umożliwiająca osobowy rozwój człowieka.

Do kultury należy też moralność, która jest sposobem realizacji człowieka w istotnie ludzkim rozumieniu. Ludzkie działanie odbywa się na mocy zdeterminowanej natury, która sprawia że „coś dzieje się w człowieku”, ale wskazuje również na akty świadome i wolne, które sprawiają że „człowiek działa” jako przyczyna sprawcza wszystkich swoich działań. Dopiero moment sprawczości obecnej w działaniu wskazuje na aktywność podmiotu jako twórcy wszelkich działań. Człowiek poprzez działanie kształtuje przede wszystkim siebie. Czyny ujawniają człowieka jako osobę, dlatego przysługuje im wartość moralna. Pozostaje ona w związku z realnie istniejącym bytem pojętym jako dobro. Dobro jest zatem celem ludzkich dążeń. Warunkiem realizacji dobra jest ludzka wola. Wola dążąc do dobra pragnie każdego dobra na wzór Dobra Absolutnego. Odczytana treść dobra w sądach praktycznych, spośród których w akcie decyzji wybiera się jeden, determinuje nasze działanie, które pozostaje wolne, transcendując świat materii. Doświadczenie transcendencji opiera się na przekonaniu o duchowych właściwościach człowieka. Działanie ludzkie będąc świadomym i wolnym zawsze jest związane z materią, zawsze będzie nacechowane potencjalnością tej materii. Wolność będzie więc sposobem działania osoby spotencjalizowanej. Człowiek mimo, że istnieje i żyje istnieniem duszy, to działać może tylko poprzez materię. W poznaniu człowiek zwraca się ku rzeczom, ale to dzięki pożądaniu widzi je jako dobro, które wypełnia i doskonali człowieka. Byt osobowy tworzy system działania poznawczy i pożądawczy, które łączą się w akcie decyzji. Wszelki akt decyzji jest nieodłączny od faktu bycia człowiekiem. W nim bowiem człowiek sam o sobie stanowi. To wewnętrzne przeżycie decyduje ostatecznie o postępowaniu człowieka. Sąd praktyczny podejmowany w akcie decyzji zawsze musi pozostać w zgodzie z sądem teoretycznym, gdyż wówczas dopiero konstytuuje moralne dobro. Ludzka decyzja pozostaje zatem w relacji transcendentalnej do natury bytu odczytanej w sądzie teoretycznym, która jest ujęciem dobra związanego z Dobrem Najwyższym.

Twórczość artystyczna jest dziełem intelektu, który przyswaja sobie w aktach poznania zastane treści, aby je później przetworzyć według właściwych kryteriów. Przyswojenie sobie w aktach poznania zastanych treści jest nadaniem im intencjonalnego sposobu bytowania. Człowiek jest twórcą kultury już w momencie tworzenia sobie pojęcia. Owe pojęcia mogą być uprzedmiotowione, przekształcone i mogą stać się planem-wzorem ludzkiego działania wytwórczego. Przedmiotem poznania wytwórczego nie jest przedmiot – rzecz, lecz

dowolny układ przedstawięń. Treść pierwotnie intencjonalna za pomocą znaków i symboli może zostać przeniesiona na materiał poza-psychiczny. Wytwór sztuki jest związkiem dzieła i duchowym przeżyciem stojącym u podstaw zaistnienia dzieła. I właśnie jego duchowa zawartość jest odczytywana przez odbiorcę. Innymi słowy, twory kulturowe są pochodne od ducha i dla ducha są przeznaczone, dzięki czemu zachowują swą trwałość i ponadczasowy charakter.

Piękno będące celem tworzenia łączy w sobie prawdę i dobro. Tomaszowe pojęcie piękna, jako tego, co oglądane wzbudza upodobanie oparte jest na poznaniu bytu. Przedmiotem poznania zmysłowego i intelektualnego jest realnie istniejący byt, który przez podmiot jest poznawczo interioryzowany i oglądany. Kontakt z bytem, który jest pięknem wyzwala w człowieku życie osobowe. Życie osobowe to nie tylko poznanie, ale i miłość. Byt ujrzany wzbudza upodobanie, czyli wyzwala w rozumnym pożądaniu akt miłości. Definicja piękna św. Tomasza uwzględnia obie strony życia człowieka, poznanie i miłość. Cała jednak treść aktu poznawczego pochodzi od rzeczy gwarantując tym samym obiektywność przeżyć poznawczych. Momentem decydującym o obiektywnej strukturze bytu jest istnienie i właśnie w istnieniu dostrzegł św. Tomasz ontyczne podstawy piękna. Wszystko, co jest istniejące jest piękne, bo pochodne jest od Boga. Metafizyczne piękno polega na całościowym związaniu bytu z porządkiem poznawczym i budzącym się wraz z nim aktem miłości.

Punktem wyjścia dla zrozumienia faktu religijności jest afirmacja otaczających nas bytów, a w tym własnego istnienia. Byt ujrzany od strony istnienia ujawnia nam swoją przygodność, a zatem to, że jest niekonieczny, kruchy i utracalny. Człowiek doświadcza tego, że nie panuje całkowicie nad swoją bytowością, że jego istnienie nie zależy od niego samego. Szuka więc umocnienia swego istnienia w otaczającym nas świecie, pośród rzeczy i ludzi, ale wszystkie te działania okazują jego bezsilność wobec największego zagrożenia jakim jest śmierć. Poznanie bezsilności i ograniczoności ludzkiego bytu zmuszają go do poszukiwań ostatecznych źródeł jego istnienia, które odkrywa w Bycie Absolutnym.

Doświadczając realnych związków ze światem człowiek dostrzega w nim swoją odrębność jako byt osobowy. Uświadamia sobie w ten sposób swoją transcendencję wobec świata przyrodniczego. I to właśnie przeżycie niewystarczalności i transcendencji jest doświadczeniem osoby, która uświadamia sobie potrzebę uznania transcendentnego Ty, z którym związane jest ludzkie istnienie. Człowiek jako

był świadomy pragnie poznać źródło swego istnienia, a także jego cel. Skłania się więc ku przyjęciu mocnego transcendentnego Ty będącego jednocześnie uzasadnieniem jego bytowości. Religia ujawnia więc odniesienie człowieka ku rzeczywistości transcendentnej. Człowiek w Bogu dostrzega Najwyższe Dobro godne jego miłości, z którym pragnie się zjednoczyć. Na tej podstawie trzeba stwierdzić, że osoba ludzka nie jest absolutnie autonomicznym, niezależnym bytem, lecz wymaga dopełnienia przez osobę naprawdę mocną, przez Ty Transcendentne czyli Boga. Tylko przyjęcie Boga gwarantuje pełny rozwój osoby ludzkiej, która jest celem i kresem wszelkiego działania kulturowego.

L'UOMO E LA CULTURA

R i a s s u n t o

Il termine cultura deriva dalla parola latina *colere*. La cultura è la razionalizzazione della natura. Ogni manifestazione dello spirito umano guidata dall'intelletto, l'agire umano e le creazioni della natura ad esso subordinate costituiscono la cultura in senso largo. Sue fondamentali componenti sono la scienza, la moralità, l'arte e la religione. Scopo della scienza è la verità, della moralità il bene, e delle arti la bellezza. La religione unisce tutti questi campi, la fragile esistenza dell'uomo esige rafforzamento nel trascendentale Tu – Dio.

Tłum. Ks. Grzegorz Sokołowski

BIBLIOGRAFIA:

- JAROSZYŃSKI P.: *Nauka w kulturze*. Radom 2002.
 JAROSZYŃSKI P.: *Spór o piękno*. Kraków 2002.
 KARTEZJUSZ: *Medytacje II*. Tłum. M. Ajdukiewicz. Warszawa 1958.
 KRAPIEC M. A.: *Ja-człowiek*. Lublin 1991.
 KRAPIEC M. A.: *Ludzka wolność i jej granice*. Warszawa 1997.
 KRAPIEC M. A.: *U podstaw rozumienia kultury*. Lublin 1991.
 KRAPIEC M. A.: *Kim jest człowiek?* W: M. A. Krąpiec, S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, P. Jaroszyński. *Wprowadzenie do filozofii*. Lublin 1992.
 KRAPIEC M. A.: *Byt i piękno*. „Zeszyty Naukowe KUL” 6:1963 s. 21.
 WOJTYŁA K.: *Osoba i czyn*. Lublin 1984.
 ZDYBICKA Z. J.: *Człowiek i religia*. Lublin 1984.
 ZDYBICKA Z. J.: *Doświadczenie ludzkie podstawą afirmacji Boga*. „Roczniki Filozoficzne” 30:1982 z. 2 s. 6.